

Sokołowski, Marek

"Upadek 'Festung Breslau' 15. II.-6. V. 1945", K. Jońca, A. Konieczny, Wrocław 1963 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 56/1, 160-167

1965

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Anglii, Francji i Austrii a Rosją, została już uprzednio monograficznie opracowana, autor jednakże, zapewne dla całości obrazu, traktuje je równie szeroko, jak inne, mniej znane sprawy, a więc próba porozumienia francusko-szwedzkiego, francusko-tureckiego, akcja dyplomatyczna państweczek niemieckich, Hiszpanii, Portugalii, Danii, Holandii i in.

Autor chce udowodnić tezę o bardzo bliskim w 1863 r. wybuchu wojny między liczną koalicją europejską a Rosją, wojny, w wyniku której powstać miała niepodległa, monarchiczna Polska. Szczególnie interesuje się tajną dyplomacją Napoleona III, sugerując, że jej bliższe zbadanie po dotarciu do nowych źródeł może wyświetlić przyczyny, dlaczego ostatecznie sytuacja ukształtowała się niekorzystnie dla Polski.

Przyjęta przez autora postawa badawcza, oderwanie akcji dyplomatycznej od całokształtu życia kraju i całkowite pominięcie samego narodu polskiego, jego politycznych i społecznych aspiracji, czynią recenzowaną książkę bardzo jednostronną. Jej wartość dla czytelnika polega głównie na bogato cytowanym materiale źródłowym, natomiast proponowanej syntezy (uzależnianie wyniku każdego polskiego powstania od decyzji rządu francuskiego, wiązanie sprawy polskiej z wojną europejską itp.) nie sposób zaakceptować; nie odpowiada ona zresztą dzisiejszemu stanowi wiedzy o powstaniu styczniowym.

Irena Koberdowa

K. Jońca, A. Konieczny, *Upadek „Festung Breslau”*. 15.II. — 6.V.1945, Ossolineum, Wrocław 1963, s. 291, fot., mapy.

W ślad za wydawnictwem źródłowym dokumentów o obronie Wrocławia w 1945 roku¹, ci sami wydawcy ogłosili obszerną monografię tego tematu. Książka powstała w wyniku żmudnych badań literatury przedmiotu i archiwaliów. Polemizując z reakcyjną, militarystyczną historiografią zachodniemiecką, rozwiewa szerzony przez nią mit o „niezłomnej walce Wrocławia”.

Wielką wartość przedstawiają np. opisy różnorodnej i wielofazowej ewakuacji ludności. Autorzy wyodrębniają 7 faz tego procesu, zapoczątkowanego jeszcze przed 18 stycznia 1945 r., a ciągnącego się i w czasie oblężenia. Dokładnie przedstawiono brutalne metody stosowane przez wrocławskie władze NSDAP przy realizowaniu tych przymusowych migracji ludności cywilnej, przy których traciła ona zazwyczaj całe swoje prywatne mienie.

Wstrząsające są opisy działalności tzw. Brandkommandos i specjalnych jednostek wojska i Volkssturmu do burzenia i palenia całych ciągów ulicznych w celu budowy tyłowych rubieży obronnych i wewnętrznego lotniska w mieście. Chociaż z czysto taktycznego punktu widzenia działalność ich była w dużej części uzasadniona², to jednak bezwzględność i okrucieństwo wobec ludności, jakie oddziały te przejawiały w trakcie swej działalności, spowodowały bezwzględne jej potępienie przez wrocławian.

Zasługuje na uwagę opis walki o władzę w mieście między gauleiterem Hanke a kolejnymi komendantami twierdzy — generałami Krause, v. Ahlfenem i Niehoffem. W szczególności ten ostatni wydarł gauleiterowi Hankemu całość władzy

¹ „Festung Breslau” — *Documenta obsidionis*, 16.II. — 6.V.1945, wyd. K. Jońca i A. Konieczny, Warszawa 1962, s. 332.

² Patrz zasady organizacji obrony miast przez Niemców w art. E. Groszlika, *Walka w dużych miastach*, „Bellona” [krajowa] 1946, nr 8—9, s. 604.

wojskowej we Wrocławiu i stał się faktycznym współrządcą miasta, a co za tym idzie — współodpowiedzialnym za wszystkie przestępstwa popełnione w czasie obrony Wrocławia. Natomiast Hanke już w początkach obrony zlikwidował samodzielność władz lokalnych przez skazanie na śmierć za „defetyzm i brak ducha walki” wiceburmistrza dr Spielhagena i wielu wyższych urzędników państwowych, miejskich i lokalnych funkcjonariuszy partyjnych.

Autorzy przytoczyli wiele danych dla wykazania, że hitlerowskie dowództwo wojskowe w swym zaślepieniu przyczyniało wielkie straty nauce i kulturze. Bezsensowne niszczenie zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej, pałaców i kościołów trudno jest przeważnie wytłumaczyć względami twardej konieczności wojennej.

Wrocławianie nie przyglądali się biernie zagładzie swojego miasta przez hitlerowskich siepaczy. W warunkach silnego terroru działała komunistyczna grupa antyfaszystowskiego Ruchu Oporu, wydając pismo „Bojownik Wolności”, z którego opiniami polemizować musiał w oficjalnej prasie nawet wszechmocny Hanke. Autorzy przedstawiają również opozycję duchowieństwa protestanckiego i katolickiego, początkowo przeciwko wykorzystywaniu obiektów sakralnych do celów wojskowych (instalowanie punktów obserwacyjnych artylerii na wieżach kościelnych, urządzenie stanowisk artyleryjskich w pobliżu kościołów), a następnie przeciwko nonsensownemu niszczeniu miasta i przedłużaniu obrony i zadawaniu cierpień ludności cywilnej. Postawa duchowieństwa wrocławskiego wywarła pewien wpływ na decyzję komendanta twierdzy, gen. Niehoffa, kapitulacji przed Armią Radziecką 6 maja 1945 r. Cenne też są informacje o nieskoordynowanych odruchach buntu samej ludności: zamachach bombowych na lokale grup NSDAP (s. 158) i antywojennych demonstracjach kobiet w końcu kwietnia 1945 r. (s. 159).

Niektóre tezy autorów wymagają jednakże uzupełnień i sprostowań. Dotyczy to przede wszystkim samego pojęcia „twierdzy”.

Twierdze okresu I wojny światowej i poprzedniego (np. Port Artur, Przemyśl, Verdun), były bronione na linii fortów i pozycji czołowych, położonych w odległości kilku-kilkunastu kilometrów od miasta, stanowiącego ich centrum. Ludność cywilna pracowała na potrzeby broniących twierdzy jednostek wojskowych, jednakże w zasadzie nie brała udziału w pracach inżynieryjnych, nie mówiąc już o samych walkach. Miasto nie było przystosowane do obrony. Szkody materialne i straty ludności były powodowane głodem (występującym przy wszystkich oblężeniach od zarania wojen) i ostrzałem artylerii oblężniczej. Sytuacja zmieniła się już w początkowym okresie II wojny światowej, kiedy słowo „twierdza” zaczęło oznaczać zarówno twierdze starego typu (Modlin, Namur, Maastricht), jak też i miasta, bronione jedynie improwizowanymi umocnieniami polowymi (Warszawa). W obu wypadkach ludność cywilna (pospolite ruszenie i ochotnicy) nie tylko ponosiła straty przy budowie umocnień, ale i w bezpośredniej walce. Ponadto znaczne straty ponosiła ludność od terrorystycznych nalotów lotnictwa (Warszawa, Modlin, Zakroczym, Rotterdam).

W terminologii niemieckiej w latach 1944—1945 istniało, jak się wydaje, sześć typów „twierdz”, a mianowicie:

1. „rejony umocnione” (*Feste Plätze*), np. Tarnopol, Kowel, Bobrujsk, Mohylów, Orsza, Witebsk, Wilno³, Gdańsk, Gdynia, Kępa Oksywska⁴; były to w zasadzie miasta i tereny, posiadające fortyfikacje tak przestarzałe, że nie mogły być wykorzystane do obrony (np. cytadela bobrujska, XVII-wieczne „holenderskie”

³ A. Philipp, F. Heim, *Der Feldzug gegen Sowjetrußland 1941 bis 1945. Ein operativer Überblick*, Stuttgart 1962, s. 240, 247, 250.

⁴ K. Dieckert, H. Grossmann, *Der Kampf um Ostpreussen. Ein authentischer Dokumentarbericht*, München 1960, s. 165—169.

forty Gdańska), ale umocnione systemem silnej nowoczesnej fortyfikacji polowej z szerokim wykorzystaniem różnego rodzaju schronów bojowych i skomplikowanych przeszkód inżynierskich. Umocnienia te były z reguły wykonywane przez ludność cywilną;

2. „rejon obronny” (*Verteidigungsbereiche*) — np. Wiedeń⁵, Świnoujście⁶; były to miasta, posiadające nie rozbudowane do końca nowoczesne fortyfikacje i silne garnizony, gdzie udział ludności cywilnej w obronie mógł być stosunkowo niewielki (naturalnie ponosiła ona straty od bombardowań);

3. „bazy — twierdze” na terenach okupowanych, posiadające nowoczesne fortyfikacje, garnizony i przygotowane do obrony (np. Cherbourg, Lorient, Brest);

4. „tereny — twierdze” — rejon o szczególnym znaczeniu wojskowo-polityczno-gospodarczym, posiadające jedynie umocnienia polowe, rozbudowywane przez ludność cywilną i Volkssturmu (np. *Festung Oberschlesien*⁷, *Festung Holland*⁸), bądź nawet nie posiadające umocnień i bazujące na trudnościach terenowych (*Festung Alpen*⁹);

5. „miasta — twierdze” — ze starymi fortyfikacjami sprzed I wojny światowej, których główna siła obronna spoczywała na umocnionych dzielnicach, kwartałach i domach mieszkalnych oraz zakładach przemysłowych¹⁰; wchodzące w ich skład fortyfikacje polowe (zewnętrznego pierścienia obronnego) i umocnienia wewnętrznie miasta budowała przeważnie ludność cywilna, która też bezpośrednio wspomagała obronę, stanowiła źródło uzupełnień, a nawet — zmobilizowana do Volkssturmu — stanowiła część lub nawet większość walczących. Przykładami „miast — twierdz” mogą być np. Windawa, Libawa, Kłajpeda, Piława, Królewiec, Grudziądz, Toruń, Elbląg, Kołobrzeg, Piła, Kostrzyń, Frankfurt n.O, Szczecin, Brzeg, Wrocław, Głogów, Nysa, Kłodzko, Zgorzelec i in.¹¹;

6. zwykle miasta, nie posiadające nawet poważniejszych przestarzałych umocnień (np. Budziszyn ze średniowiecznymi murami), które jednakże miały być bronione do ostatniego żołnierza, volkssturmisty i cywila¹².

Kategorie, wymienione pod numerami 4 — 6, miały w terminologii niemieckiej jednakową nazwę „twierdzy” (*Festung*).

W „twierdzach” regułą był dualizm władzy wojskowej, reprezentowanej przez komendanta twierdzy i władzy partyjno-administracyjnej odnośnego szczebla. Uzupełnieniem gen. Blaskowitza, komendanta *Festung Holland*, był komisarz obrony Rzeszy Seyss-Inquart. Rozkazy gen. v. Sauckena, dowodzącego zespołem „rejonów umocnionych” Gdańsk—Gdynia—Oksywie, uzupełniały zarządzenia komisarza obrony Rzeszy, gauleitera Forstera. Komendanta Królewca, gen. Lascha, wspomagał i dublował kreisleiter Wagner, komendantów Kołobrzegu, gen. Herrmanna i płk Fulriede — kreisleiter Bertling. Funkcjonariusze obu pionów władzy

⁵ *Kriegstagebuch des Oberkommandos der Wehrmacht, Wehrmachtführungsstab* t. IV, cz. 2, Frankfurt a.M. 1961, s. 1223 (dalej: KTB — OKW).

⁶ W. Keilig, *Das deutsche Heer 1939—1945* t. II, Bad Nauheim b. d. wyd., s. 211—216.

⁷ H. v. Ahlfen, *Der Kampf um Schlesien. Ein authentischer Dokumentarbericht*, München 1962, s. 32.

⁸ KTB — OKW IV cz. 2, s. 1232.

⁹ KTB — OKW IV cz. 2, s. 1447.

¹⁰ E. Groszlik, op. cit., s. 601—603.

¹¹ H. Dahms, *Der zweite Weltkrieg*, Tübingen 1960, s. 529; A. Philippi, F. Helm, op. cit., s. 275, 277, 280, 287; H. Kissel, *Der deutsche Volkssturm 1944/45*, Frankfurt a.M. 1962, s. 59; K. Dieckert, H. Grossmann, op. cit., s. 51; KTB — OKW t. IV, cz. 2, s. 1896—1898; E. Jadziak, *Wyzwolenie Pomorza. Działania 1 Armii WP w operacji pomorskiej Armii Radzieckiej 6.III. — 7.IV.1945*, Warszawa 1962, s. 80—116.

¹² 13 kwietnia 1945 r. H. Himmeler podał do wiadomości, że żadnego miasta nie wolno ogłaszać „miastem otwartym”, KTB — OKW, jw., s. 1240; W. Görlitz, *Der zweite Weltkrieg (1939—1945)* t. II, Stuttgart 1952, s. 543—544.

są w pełni odpowiedzialni za całokształt skutków obrony hitleryzmu na swoich odcinkach, w tym również za nieszczęścia ludności cywilnej¹³.

Komendanci „twierdz” aktywnie bronili upadający reżim hitlerowski przed „groźbą bolszewicką”. Na froncie wschodnim zdarzały się jedynie sporadyczne wypadki poddawania „miast — twierdz”. Nie wierząc w powodzenie obrony na swoim odcinku oddał bez walki „twierdzę” nyską płk Sparre¹⁴. Na skutek zagrażającego okrążenia zrezygnował z obrony Szczecina i wycofał zeń wojska gen. Brühl¹⁵. Jeden tylko komendant poddał swoją „twierdzę” z pobudek ideologicznych. Komendant Gryfii, płk Petershagen, przekonawszy się, że Hitler prowadzi naród niemiecki do zguby, zerwał z nim i z odwiecznymi tradycjami pruskiej kasty oficerskiej. Nie chcąc wydawać miasta na zniszczenie, a żołnierzy i ludności cywilnej na bezsensowną śmierć i cierpienia, płk Petershagen poddał Greifswald jeszcze przed rozpoczęciem radzieckiego natarcia¹⁶.

Inaczej było na froncie zachodnim. Komendanci miast w dużej części nie stawiali oporu aliantom zachodnim (zwłaszcza w kwietniu 1945 r.), a fanatyczny hitlerowiec, gauleiter Hamburga Kaufmann, chętnie ogłosił go „miastem otwartym” i wpuścił doń oddziały 2 armii angielskiej (s. 231).

Podobnie, jak inne miasta swojej kategorii, garnizon Wrocławia składał się w dużej części z volkssturmistów (15 000 na 50 000 wszystkich żołnierzy), jednakże przewagę liczebną miały jednostki armii regularnej i zapasowej oraz oddziały SS, co sprzyjało długotrwałości obrony. Ponadto we Wrocławiu istniały duże możliwości uzupełniania strat bojowych spośród 150—200 tysięcy ludności cywilnej, pozostałej w mieście po ewakuacji. Długotrwałej obronie Wrocławia sprzyjały także inne czynniki: duża ilość dział artylerii polowej (s. 36—38), bardzo dobra sytuacja aprowizacyjna; przez dłuższy czas czynne były wodociąg, gazociąg i telefony (s. 119—122). Wrocław miał do końca doskonałą łączność radiową z Rzeszą. Do 1 kwietnia 1945 r. czynna była dwukierunkowa komunikacja lotnicza z zapleczem; po zdobyciu przez wojska radzieckie lotniska w Małym Gądowie transporty i poczta były dostarczane aż do końca drogą lotniczą w bombach zaopatrzeniowych.

Pośród wszystkich śląskich „miast — twierdz” Wrocław miał obiektywnie najlepsze warunki do obrony. Ponieważ jednocześnie dowództwo radzieckie nie zamierzało angażować do jego zdobycia większych sił, umożliwiło mu to obronę, trwającą od końca stycznia do 6 maja 1945 r. „Twierdza Opole” nie odegrała w walkach poważniejszej roli. Obrona „twierdzy Głogów” trwała od 10 lutego do 1 kwietnia 1945 r., spowodowała ona wielkie zniszczenie miasta i zagładę prawie całego garnizonu, nie wpływając niczym na przebieg walki na Dolnym Śląsku. Przygotowywanej do obrony przez trzy miesiące „twierdzy Kłodzko” w warunkach ogólnego odwrotu 17 armii z Sudetów w ogóle nie broniono. O losach „twierdzy Zgorzelec” brak wiadomości¹⁷. Ani Wrocław, ani inne śląskie „miasta-twierdze” nie spełniły więc swoich zadań — nie związały walką poważniejszych sił radzieckich, nie przeszkodziły Armii Radzieckiej w wyzwoleniu Dolnego Śląska.

Uważam za celowe włączenie do monografii opisu działań pierwszych polskich

¹³ D. Eisenhower, *Krucjata w Europie*, Warszawa 1959, s. 548; R. Gamm, *Swastyka nad Gdańskiem*, Warszawa 1960, s. 142—150; *Szturm Kenigsberga*, Kaliningrad 1959; E. Jądziak, op. cit., s. 87 n.

¹⁴ H. Ahlfen, op. cit., s. 192—193.

¹⁵ P. Batow, *W pochodach i bojach*, Moskwa 1962, s. 386; W. Keilig, op. cit. t. II, s. 211—247.

¹⁶ R. Petershagen, *Gewissen in Aufruhr*, wyd. ros.: *Mjatieżnaja sowiest*, Moskwa 1958; I. Feduninski, *Podniatije po triewogie*, Moskwa 1961, s. 242—243.

¹⁷ H. v. Ahlfen, op. cit., s. 85, 205, 222.

grup administracyjnych w wyzwolonych dzielnicach Wrocławia jeszcze w czasie walk o centrum i dzielnice północne. Celowe było również zaznajomienie czytelników z przebiegiem koncentracji 2 armii WP w rejonie na północ od Wrocławia. Ale niektóre stwierdzenia autorów w sprawie zaangażowania 2 AWP do walk o miasto wydają się co najmniej dyskusyjne.

Autorzy piszą m.in.: „przerzucenie Wojska Polskiego w okolice Wrocławia nie jest chyba bezpośrednio związane z organizowaniem administracji polskiej na tym terenie, niemniej jednak trzeba na to zwrócić uwagę, jako na fakt sprzyjający w pewnym stopniu umacnianiu się władzy ludowej. Motywy wojskowe i polityczne, decydujące o przesunięciu 2 armii WP na Dolny Śląsk, nie zostały dotychczas wyczerpująco wyjaśnione. Wydaje się, że między skoncentrowaniem jednostek polskich, a organizowaniem administracji polskiej na terenie Dolnego Śląska istnieje jakiś ściślejszy związek” (s. 166).

Twierdzenie to byłoby uzasadnione, gdyby Wojsko Polskie przychodziło na Dolny Śląsk jako „przednia straż” władzy polskiej (właśnie przede wszystkim „polskiej”, a nie „ludowej”) w sensie rzeczywistym, a nie propagandowym, i gdyby na zajętych przez siebie terenach organizowało chociaż załączki polskiej administracji państwowej i wojskowej. Tak jednak nie było. Cała władza administracyjna na Śląsku została skupiona w rękach dowództwa I Frontu Ukraińskiego (szef komendantur wojskowych na Śląsku płk Riepin), zaś po odejściu 2 armii WP nad Nysę Łużycką w rejonie Wrocławia nie pozostały żadne władze polskie. Czas przebywania 2 armii WP pod Wrocławiem był ponadto zbyt krótki, aby armia mogła zająć się zagospodarowaniem opuszczonych przez Niemców terenów (jak to robiła 1 armia WP na Pomorzu Zachodnim). O wkładzie 2 armii w życie polskiego Dolnego Śląska i polskiego Wrocławia można mówić dopiero od połowy maja 1945 r., od momentu powrotu armii z Czech.

Teza autorów, że „być może ... artyleria twierdzy usiłowała przeszkodzić pracom obronnym jednostek polskich” (s. 180), upada wobec stwierdzenia, że jedyne 2 pociski artylerii wrocławskiej spadły 31 marca na rejon zakwaterowania 34 pp 8 DP.

Autorzy zbyt mało miejsca poświęcają warunkom terenowym obrony Wrocławia¹⁸, co bezpośrednio odbija się na kalkulacjach, dotyczących planowanego użycia 2 armii WP do szturmie północnych dzielnic „twierdzy”. Piszą oni, że na odcinku północnym były jedynie „słabo zabudowane lub nawet otwarte pola”, które „ułatwiały przecież użycie do walk czołgów, dział pancernych i ciężkiego sprzętu bojowego. Drobną przeszkodą terenową były tylko pola irygacyjne między Świniarami a Osobowicami” (s. 199).

Autorzy nie doceniają widocznie znaczenia obronnego szerokiej i błotnistej doliny Widawy. Jej forsowanie (zwłaszcza podczas roztopów) wymagałoby wiele wysiłku i spowodowałoby duże straty w ludziach i sprzęcie¹⁹. Autorzy piszą zresztą, że odcinek ten był wzmocniony dużą ilością betonowych bunkrów i opierał się o łańcuch starych fortów, które niestety nie zostały oznaczone na mapie „Walki o Wrocław”, a ponadto został on uzupełniony bateriami artylerii lekkiej już w styczniu 1945 r. (s. 36). Poważną przeszkodę terenową stanowiły również wspomniane zalane pola między linią kolejową Wrocław—Poznań a Odrą. Jedyny „suchy” odcinek frontu północnego, między Osobowicami a Widawą, był również możliwy do zatopienia (s. 204). Bierność wojsk radzieckich na północnym froncie „twierdzy” miała więc uzasadnienie. Czołgi, działa pancerne i ciężki sprzęt mogły

¹⁸ Patrz dobre ujęcie tej sprawy przy opisie obrony Kołobrzegu u E. Jądziaka, op. cit., s. 81—86.

¹⁹ Patrz opinia W. Kotowicza, *Frontowe drogi*, Warszawa 1959, s. 16.

być (i zostały) wykorzystane z większym skutkiem w bardziej dostępnych dzielnicach południowych i zachodnich.

Jednakże jeżeli 2 armia WP miała wziąć udział w bitwie o Wrocław, mogła to zrobić tylko na odcinku północnym. Armia nie była bowiem absolutnie przeszkolona do walk w mieście. Po doświadczeniach przyczółków warszawskich i Kołobrzegu Naczelne Dowództwo WP nie zgodziłoby się zapewne na skierowanie 2 armii WP do centrum wrocławskiego „kipiącego garnka”²⁰.

Nie wyjaśniona jest sprawa ilości niemieckich wojsk pancernych we Wrocławiu. W aneksie organizacyjnym jednostek „twierdzy” autorzy wymieniają tzw. „oddział pancerny Wrocław” (tłumaczenie nieścisłe — *Panzerjäger-Abteilung* to po polsku „dywizjon przeciwpancerny”), liczący ogółem 15 czołgów i dział pancernych i 4 działa samobieżne (s. 254), zaś na s. 192 piszą oni o użyciu „całej rezerwy dział pancernych” do walki z czołgami radzieckimi w zachodniej części miasta na początku kwietnia 1945 r., a na s. 194 o kontrataku niemieckich „Panter”, które w ogóle nie figurują w składzie *Panzerjäger-Abteilung Breslau*. Wynikałoby z tego, że hitlerowcy posiadali we Wrocławiu więcej wozów bojowych, które wchodziły w skład innych jednostek. I rzeczywiście, autorzy nie uwzględniają chociażby niemieckiego 263 pułku czołgów, wymienionego w biuletynie rozpoznawczym 2 AWP z 30 marca (s. 175). Ponadto nie został przez nich wykorzystany „Komunikat rozpoznawczy nr 21 sztabu wojsk pancernych i zmechanizowanych 1 Frontu Ukraińskiego na godz. 12.00 1 kwietnia 1945 r.”, w którym oprócz 263 pcz. figuruje 236 brygada artylerii pancernej. Obie te jednostki liczyły według komunikatu 38 czołgów i dział pancernych²¹.

Wątpliwości budzi postawienie sprawy zasadniczej dla oceny sensu obrony Wrocławia, a mianowicie możliwości deblokowania „twierdzy” przez Grupę Armii „Środek”. Autorzy piszą, że „jeszcze po zakończeniu bitwy pod Lubaniem (pierwsza połowa marca 1945 r.) dowódca Grupy Armii „Środek” Schoerner przygotował wolnymi siłami odsiecz dla Wrocławia... Nowy atak radziecki na podejściach do Morawskiej Ostrowy, grożący przedarciem się na teren Czechosłowacji, przekreślił te zamierzenia” (s. 67—8). „Od chwili zamknięcia pierścienia wokół Wrocławia przez Armię Radziecką (15 lutego) działania wojenne na Dolnym Śląsku nie rokowały najmniejszych nadziei na odsiecz” (s. 219).

Natomiast autorzy 5 tomu „Historii Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego 1941—1945” podają, że „Dowódca Grupy [Armii] Schoerner, nie chcąc kapitulować [w maju 1945 r.], żądał, aby jednostki stawiały zacięty opór Armii Czerwonej. Zamierzał on także deblokować swoje siły, okrążone w twierdzy Wrocław, do wykonania czego w centrum miasta ześrodkowały się odwodowe jednostki SS, które przygotowały się do przełamania. Operacja deblokująca była planowana na 7 maja. Żołnierzom i oficerom garnizonu wrocławskiego wydano trzydniowy zapas żywności i amunicji”²². Jednakże rachuby te zostały przekreślone nie przez bitwę pod Morawską Ostrawą, a dopiero przez operację praską Armii Radzieckiej. „Nieoczekiwane uderzenie wojsk radzieckich z rejonu na północny zachód od Drezna unicestwiło plany hitlerowskiego dowództwa, usiłującego deblokować garnizon Wrocławia”²³.

Autorzy piszą, że „ostatnie połacie ziemi śląskiej wyzwolone zostały w miesiącu kwietniu, kiedy to wojska radzieckie spychały stopniowo północne skrzydło 1 armii pancernej z linii Prudnik Racibórz na rubież Ołomuniec Opawa Karniów (Krnov)” (s. 67). W rzeczywistości ostatnie części Śląska zostały wyzwolone do-

²⁰ Określenie W. Kotowicza, op. cit., s. 15.

²¹ Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. III — 5/368, k. 7—8 (Zespół dowództwa wojsk pancernych i zmechanizowanych 2 AWP).

²² *Istoria Wielikoj Oteczestwiennoj Wojny Sowietского Sojuza 1941—1945 t. V, s. 318.*

²³ Tamże, s. 321.

piero w maju 1945 r. w ramach operacji praskiej Armii Radzieckiej. Dzień 9 maja 1945 r. należy uważać za datę wyzwolenia m.in. Lubania, Jeleniej Góry, Wałbrzycha, Świdnicy, Rychbachu (Dzierżonowa), Ząbkowic Śląskich, Paczkowa i Kłodzka²⁴.

Sprzeczne są informacje o ilości zmarłych w trakcie styczniowej ewakuacji z Wrocławia. Autorzy podają liczbę 90 000 zmarłych wrocławian (s. 240), opierając się na informacji ks. Peikerta, który jednakże podaje, że rzeczywiście znaleziono 90 000 trupów, ale na terenie całego Śląska (przypis 28 na s. 29).

Przy wymienianiu osobistości odpowiedzialnych za prace fortyfikacyjne na Śląsku, autorzy pominieli osoby gen. Benicke (wyższego dowódcy saperów w Katowicach, następnie komendanta „twierdzy górnośląskiej”, który początkowo był odpowiedzialny również za fortyfikacje Dolnego Śląska) i gen. Bordihna, który od 21 października 1944 r. do końca wojny pełnił obowiązki komendanta tzw. *Festung-Abschnitt-Niederschlesien* (Dolnośląskiego Odcinka Fortecznego)²⁵.

Kolej na kilka uwag i sprostowań szczegółowych:

S. 56 — korpus pancerny „Grossdeutschland” (gen. Saucken) nie „przedzierał się” z Prus Wschodnich, ale został normalnie przewieziony koleją do rejonu Łódź—Piotrków—Kutno²⁶.

S. 65 — 208 DP wchodziła w skład 17 armii niemieckiej już 10 lutego 1945 r.²⁷

S. 167 — w cytacie z rozkazu Sztabu Naczelnego Dowództwa Armii Radzieckiej nr 112001 z 19 marca 1945 r. znalazł się w tłumaczeniu autorów omyłkowo „28 pułk saperów” w składzie 2 armii WP. Takiego pułku nie było w całym Wojsku Polskim. Najwyraźniej chodziło tu o 28 pułk artylerii pancernej „SU—85”, podobnie jak w przyp. 17 na tejże stronie.

S. 170 — 1 korpus pancerny WP przed operacją łuzycką nie mógł oczywiście nosić nazwy „drezdeński”, którą otrzymał za zasługi bojowe właśnie w tej operacji²⁸.

S. 177 — błędna terminologia. Nie „9 samodzielna myśliwska brygada artylerii”, ale „9 samodzielna brygada artylerii przeciwpancernej”.

S. 190 — autorzy podają, że bataliony spadochroniarzy zostały przerzucone do Wrocławia na żądanie komendanta twierdzy, podczas gdy na s. 90 piszą, że stało się to na życzenie gauleitera Hankego.

S. 209 — przykładem użycia największej liczby reflektorów do wsparcia nocnej walki wojsk lądowych jest ich użycie przy forsowaniu Odry²⁹.

S. 237, przyp. 53 — również pierwszy komendant „twierdzy” wrocławskiej, gen. Krause, mieszkał w 1958 r. w Krefeld (NRF)³⁰.

Cennym uzupełnieniem tekstu są dwie mapy, a zwłaszcza mapa p.n. „Walki o Wrocław w r. 1945”. Należałoby jednak uzupełnić ją zarysem przebiegu fortyfi-

²⁴ B. Dolata, *Indeks dat wyzwolenia niektórych miejscowości polskich w latach 1944—1945 przez Armię Radziecką i ludowe Wojsko Polskie*, Warszawa 1961, dodatek do „Wojskowego Przeglądu Historycznego” 1962, nr 2.

²⁵ H. v. Ahlfen, op. cit., s. 29; W. Keilig, op. cit. t. II, s. 211, 122 i 211/39.

²⁶ H. v. Ahlfen, op. cit., s. 54; szczegółowo pisze o tym H. Speater, *Die Geschichte des Panzerkorps „Grossdeutschland“* t. III, Duisburg 1958.

²⁷ H. v. Ahlfen, op. cit., s. 235 (*Schematische Kriegsgliederung Nr 3 der Heeresgruppe „Mitte“ vom 10. 2. 45*).

²⁸ S. Komornicki, *Regularne jednostki ludowego Wojska Polskiego w latach 1943—1945*, Warszawa 1962, dodatek do „Wojskowego Przeglądu Historycznego” 1962 nr 4, s. 29.

²⁹ *Istorija Wielikoj Otcieczestwiennoj Wojny Sowietского Sojuza 1941—1945* t. V, s. 264.

³⁰ W. Keilig, op. cit. t. II, s. 211/179.

kacji stałych Wrocławia i oznaczyć osobnym kolorem bieg Odry, dopływów i kanałów. Ponadto odczuwa się brak dwóch dalszych map. Jedna z nich — to szczegółowa mapa koncentracji 2 armii WP na północ od Wrocławia (szkic na s. 165 jest mało dokładny i niewyczerpujący). Druga mapa powinna obrazować przebieg działań wojennych na Dolnym Śląsku w marcu—maju 1945 r.

Wymienione powyżej usterki nie umniejszają wcale wielkiej wartości książki. Ukazuje ona wielkie zadania i duże możliwości nauki polskiej w dziele odtworzenia ostatnich chwil III Rzeszy na ziemiach, które w wyniku jej klęski powróciły do Polski.

Marek Sokołowski